

Zamyślić się na chwilę

O reflektorze światła...

Wchodzę po schodach na piętro. Patrzę przez okno. Tam, gdzie kiedyś był strych, jest teraz pokój; przestrzeń z ogromnym oknem codziennie zaprasza mnie do namysłu nad pięknym krajobrazem, zależnym od pory dnia, roku i pogody. Zachwygam się dziś czymś szczególnym. Chwytam moment, gdy Beskidy obciążone warstwą letnich, burzowych obłoków, w jednym niewielkim miejscu zajaśniały słońcem. Ten reflektor światła rzucony z nieba na podbeskidzką wioskę, okazuje się impulsem do głębszych refleksji. Natychmiast kojarzę słup promieni z tym, czego doświadczył lud izraelski w drodze z niewoli egipskiej do Kanaanu: **„I wyruszyli z Sukkot, i rozłożyli się obozem w Etam, na skraju pustyni. A Pan szedł przed nimi w dzień w słupie obłoku, a w nocy w słupie ognia, aby im świecić, żeby mogli iść dniem i nocą. Nie ustępował sprzed ludu słup obłoku w dzień, ani słup ognia w nocy”** (2Mż 13,20-22).

Ile trzeba było okazać zaufania i hartu ducha, by ruszyć w drogę, w nieznaną? Lud izraelski – jak chorągiewka na wietrze – raz ufał, raz tracił zaufanie do Pana i Jego służby, Mojżesza, który miał dokonać z ludzkiego punktu widzenia rzeczy niemożliwej. Boże zapewnienie: **„Będę z tobą”** (2 Mż 3,12a) – wciąż brzmi zachęcająco i może wzbudzić na nowo zaufanie nawet u kogoś, kto dziś kroczy ciemną doliną. Zdanie: **„Poznajcie, że Ja, Pan, jestem Bogiem waszym, który was uwalnia od ciężarów nałożonych przez Egipcjan”** (2 Mż 6,7b) – prowokuje do odpowiedzi na wiele pytań. W którym miejscu życiowej wędrówki znajduję się? Na odcinku z Ramzes do Sukkot? W drodze przez Morze Czerwone? W Marę? Pod Górą Synaj? W Namiocie Zgromadzenia? Wraz ze zwiadowcami w ziemi kanaanejskiej? Czy już pod wodzą Jozuego po drugiej stronie Jordanu? Kolejne pytanie brzmi: Na ile ufam? Czy w ogóle jest we mnie coś takiego, jak bezgraniczne zaufanie Bogu?

O jednym nie chcę zapomnieć. Jak słup ognia i obłoku – znak specjalnej obecności Jahwe wśród swojego ludu – chroni i prowadzi Izraelitów do celu, tak liczne obietnice Boże



prowadzą wierzących Mu przez życie i uczą ufności.

Prorok Izajasz pisze: **„Kto wśród was boi się Pana, niech słucha głosu Jego służby. Kto chodzi w ciemności i nie jaśnieje mu promień światła, ten niech zaufa imieniu Pana i niech polega na swoim Bogu”** (Iz 50,10).

Dzisiaj zajaśniał mi reflektor światła nad zboczem góry. W nim dostrzegam meandry własnego życia z nowej perspektywy. Wiem jedno: zawiódł i zawodzi człowiek, ale nigdy mój Pan! Dlatego tak bliska, zwłaszcza dziś, staje mi się modlitwa Marcina Lutera:

Boże i Ojciec Wszechmogący! Nie pokładam nadziei w żadnym człowieku na ziemi, również w sobie samym, mojej mocy, moich umiejętnościach, mojej pobożności czy w tym, co posiadam. Ośmielam się pokładać moje zaufanie jedynie w Tobie – niewidzialnym, niepojętym i jedynym Bogu, który stworzył niebo i ziemię. Amen.



Aleksandra
Błahut-Kowalczyk